Rok XX. Berlin, na sobotę, 8 maja 1915. Nr. 105.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycyi, w ajencyach i na poczcie kwartalnie 2 m., z odnoszeniem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 fen., z odnoszeniem do domu 81 fen. — Na poczcie pod opaską kwartalnie 4,50 m. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 fen. od wiersza petytowego — reklamy 50 fen. od wiersza. Przy kilkorazowem ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracya „Dziennika Berlińskiego" przy Raupachstr. 4

Telefon: Alexander 4905 — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O. 27, Raupachstr. 6 — Telefon: Alexander 4905

Berlin, w piątek 7 maja 1915.

Memoryał Polek amerykańskich wysłany na kongres kobiet w Hadze.

Jak już donosiliśmy w nrze 101 »Dziennika Berlińskiego«, wysłały polskie organizacye kobiet z Ameryki swe delegatki na kongres pokojowy kobiet, który się odbył w ostatnich dniach kwietnia w Hadze, w Holandyi. Tutaj doręczyły Polki z Ameryki uczestniczkom zjazdu memoryał, który według »Dziennika Chicagowskiego z dnia 16 kwietnia brzmi jak następuje:

W czasie obecnej zapalczywej i ze wszystkich dotychczasowych najkrwawszej wojny europejskiej. Dostojne Wasze zebranie, Szanowne Panie Delegatki i Delegaci wszystkich Ziem i Narodów — zeszliście się i zjechali z najodleglejszych stron świata, aby podnieść swój wpływowy i potężny głos za rozbrojeniem ogólnem i pokojem powszechnym.

Nie da się nigdy tego dokonać przez samo odebranie broni walczącym, gdyż dopóki żyć będzie krzywda narodów dopóty będzie żywiołowy odruch pokrzywdzonych i walka do upadłego o równy tytuł do zgodnej współpracy w wielkiej budowie kultury wszechświata.

O ile usprawiedliwione są wymagania, wskazane rozrostem najpotężniejszych mocarstw, o tyle donioślejszem jest wszystko, co służy do rozwoju poszczególnej narodowości i do zapewnienia dla niej warunków pełnego i szczęśliwego życia

Dopokąd prawa narodów nie będą uznane i szanowane, dopóty w ciele wszechświata będzie choroba, wyczerpująca więcej soków życiodajnych, aniżeli to wyrównać może nasza praca kulturna

Stąd poszczególne, ciemiężone Narody nie wołają już dzisiaj, jak przed wiekami wyłącznie o sprawiedliwość dla siebie, ale raczej o równouprawnienie, co do rozwoju specyalnych sił swoich, o równouprawnienie w granicach kultury danego Narodu, przez co jedynie i wyłącznie zgodne sąsiedzkie pożycie i przez to samo pokój powszechny może być zapewniony.

Polska, która datuje pełnię życia swego od wstąpienia na tron pierwszego króla swego z rodu Piastów, Mieczysława I w roku 963 ma już historyę, obejmującą na ogół 952 lat, a w tej liczbie 459 lat — od 1240 do 1699, jako straż obronna dla kultury europejskiej przeciw najazdom dzikich podówczas hord tatarskich i tureckich.

Ostatniem słowem w tych walkach była słynna w dziejach świata odsiecz Wiednia, stolicy monarchii austryackiej w roku 1683, kiedy to wielkiej sławy król bohater Jan III Sobieski w ostatniej niemal chwili przybył z pomocą cesarzowi Leopoldowi i książętom niemieckim i zadawszy straszną klęskę wojskom tureckim, oblegającym Wiedeń, oswobodził to państwo i całą Europę zachodnią od grożącej katastrofy. Jeśli zważymy, że ewentualne wzięcie Wiednia przez Turków, było w owych czasach tem, czem za dni naszych byłoby dla Turcyi zdobycie Dardanelskiej cieśniny i Konstantynopola przez Rosyę, możemy słusznie zapytać, czy jest jakiekolwiek państwo, któreby za taką pomoc nie żądało terytoryalnego wynagrodzenia. Polska atoli nie żądała od cesarza Leopolda i Niemiec zgoła nic, a nawet od Turcyi w pokoju Karłowickim w r. 1699 niczego więcej, jak zwrotu najechanych własnych prowincyi.

Polska nie prowadziła wogóle w ciągu swego państwowego istnienia ani jednej wojny zaborczej, a tolerancyę wobec słabszych narodowości posunęła tak daleko, że w stosunku do Rusinów królowie polscy posługiwali się ich mową w dokumentach urzędowych i protokółach sejmowych, zaś dla pozyskania braterstwa Litwinów, osadziła Polska na tronie dynastyę litewską Jagiellonów!

Prześladowanym w Europie żydom jeszcze w roku 1333 dała Polska bezpieczne schronienie i wolność osobistą oraz handlową.

Najgorliwiej też współdziałała Polska w sprawie podniesienia kultury światowej, wysyłała młodzież najznakomitszych swych rodzin do najpoważniejszych ognisk kulturalnych, a od roku 1364 miała już swój własny uniwersytet w Krakowie, który po dziś dzień istnieje i wydał wielu wybitnych i głośnej sławy uczonych.

Uniwersytet ten dał światu nieprześcignionego na polu astronomii Mikołaja Kopernika, wielkich matematyków Jana Brosciusa i Jana Heweliusa, historyków: Długosza, Marcina, Kromera, Glabera, słynnego męża stanu, kardynała Hozyusza, a w późniejszym okresie filozofa Libelta, ekonomistę Józefa Supińskiego i słynnego lingwistę i gramatyka Antoniego Małeckiego.

Starając się o podniesienie oświaty i kultury ogólnej, Polska dążyła zawsze do utrzymania pokoju ze swymi sąsiadami, a w stosunku do dwóch najpotężniejszych: Rosyi i Niemiec, jeszcze w roku 1717 przyjęła zasadę rozbrojenia i trwałego pokoju.

Nie byłoby dzisiaj tak krwawej i zawziętej wojny europejskiej, gdyby zasada ta przyjęta była i przeprowadzona wówczas przez wszystkie państwa europejskie, a troska o pokój ogólny i swobodny rozwój wszystkich Narodów wyparłaby zawiść wzajemną i dążenia do supremacyi.

Trzykrotny rozbiór Polski i długotrwałe nieszczęścia Narodu Polskiego wynikły stąd właśnie, że pokojowa polityka Polski spotkała się z prądem zaborczym, który od końca 18 go wieku przeszło sto lat gnębił i jeszcze dotąd gnębi swobodny rozwój kulturny i prawo do życia poszczególnych narodów.

Rozbrojenie jednego, czy więcej państw ani tym państwom, ani pokojowi świata samo przez się nie pomoże, jak nie pomogło to niegdyś Polsce, jeśli przedewszystkiem ów system zaborczy i mordowanie żywych narodów nie zastąpi zasada pokojowej pracy kulturalnej wszystkich narodów we wszystkich działach życia duchowego, oświatowego, społecznego i zarobkowego, aby w ten sposób ze szlachetnej emulacyi i konkurencyi Narodów i z wzajemnego oddziaływania ich odrębnych talentów i specyalnych uzdolnień kultura wszechświata zdobyła źródła najpotężniejszego na przyszłość rozwoju.

O ile Polska może do tego rozwoju się przyczynić, wynika z tego wiekopomnego aktu, że już w ucisku będąc i rozbiorem dotknięta i nadal zagrożona, zdobyła sie Polska jednak w roku 1791 na najpierwszą w świecie konstytucyę, owianą duchem szczerej tolerancyi, bezwzględnej wolności i rycerskiej szlachetności. Naród Polski od owego czasu po dziś dzień, wytrwale bronił i broni tego wielkiego swego dzieła pokoju nietylko nieskończonym i bohaterskim wysiłkiem wszystkich swych pokoleń od czasu rozbiorów Polski, ale i nieustanną pracą oświatową i kulturalną w warunkach nieskończenie trudnych.

Wielkiej sławy polscy poeci: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Konopnicka, Wyspiański, pisarze, Kraszewski, Sienkiewicz, muzycy: Chopin, Paderewski, uczeni Curie Skłodowska, Gałenzowski, Zmurko, Kalinka, Tarnowski, Biliński — mężowie stanu Lubecki, Sapieha, Czartoryski, Wielopolski, Badeni, Gołuchowski i plejada wielkich bohaterów wolności od Kościuszki i ks. Poniatowskiego aż do tych milionów, które dziś zaścielają pola najokropniejszych z wojen, dowodzą wartości kulturalnej i niespożytej twórczości i siły żywotnej polskiego Narodu.

Hojnie przelaną krwią swoją we walkach obecnie rozgrywanych i największemi w dziejach ofiarami osobistemi, tudzież poświęceniem bezgranicznem wielu milionów braci i sióstr swoich, Naród Polski zdobył sobie szczególniejsze prawa do sympatyi i uznania wszystkich Ludów i Narodów, i oczekuje odtąd doniosłej pomocy dla sprawy swej niepodległości.

Oświadczając się za wolnością Polski, Zjazd pokojowy w Hadze stworzy i na trwałem fundamencie oprze najgłówniejszą gwarancyę wieczystego pokoju, a mianowicie prawo do życia własnem życiem wszystkich Narodów i opartą na tem współpracę wszystkich Narodów w dziele kultury wszechświata.

Z placu boju.

Sprawozdanie niemieckiej głównej kwatery z czwartku brzmi następująco:

Zachodni plac boju.

Prawie na całym froncie toczyły się gwałtowne walki artyleryi. Pod Ypres zrobiono dalsze postępy, przez zajęcie fermy Vanheule oraz nad koleją Messines-Ypres. Wzięto kilkuset jeńców i zdobyto piętnaście karabinów maszynowych. W lesistej okolicy na zachód od Combres wskutek ataku wzięliśmy do niewoli czterech oficerów francuskich i 135 żołnierzy, zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe i przyrząd do rzucania min. — Wczorajszy atak nasz w lesie Ailly doprowadził do pożądanego celu. Przeszło 2 tysiące Francuzów, w tem 21 oficerów, 2 armaty jakoteż kilka karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min pozostało naszą zdobyczą. Także w poległych i rannych straty francuskie były bardzo ciężkie. — Na północ od Flirey i pod Croix de Carnes nieprzyjaciel przystąpił do ataku. Na północ od pierwszej wyżej wymienionej miejscowości wdarł się w jednem miejscu aż do naszego rowu. O małą część jeszcze się toczy walka; we wszystkich innych miejscach Francuzi zostali odparci. — W Wogezach odparto atak na stanowisko nasze na północ od Steinabrück.

Wschodni plac boju.

Na południowy zachód od Mitawy, na południe od Szadowa i na wschód od Rosień walki jeszcze są w toku. — Na północny wschód i południowy zachód od Kalwaryi pozycye nasze w ciągu dnia wczorajszego były kilkakrotnie atakowane przez poważne siły rosyjskie; wszystkie ataki rozbiły się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Takie same niepowodzenie miały ataki nieprzyjacielskie na nasze przyczółki mostowe nad Pilicą. — Na twierdzę Grodno rzucono dzisiaj w nocy bomby.

Południowo-wschodni plac boju.

W Galicyi zachodniej usiłowały straże tylne uciekającego nieprzyjaciela stawić wczoraj rozpaczliwy opór wojskom sprzymierzonym, stojącym pod rozkazami generał-pułkownika v. Mackensen. Opór ten jednak złamany został z rozmachem na wyżynach lewego brzegu Wisłoki powyżej i poniżej ujścia Ropy. Jeszcze wieczorem wywalczoną była nietylko w kilku miejscach przeprawa przez Wisłokę, lecz równocześnie opanowaliśmy silnie drogę przez przełęcz dukielską zajmując miejscowość Duklę. W okolicy na wschód od Tarnowa i dalej na północ aż do Wisły na prawym brzegu Dunajca toczyły się walki aż do nocy. Liczba jeńców dotychczas wziętych podwyższyła się do przeszło 40 000 przyczem zważyć trzeba, że rozchodzi się tylko o walki frontowe.

W Beskidach nad drogą do przełęczy Łupkowskiej atak wojsk generała kawaleryi v. d. Marwitz postępuje pomyślnie równolegle z atakiem wojsk austryackich, z któremi tworzą wspólny związek armii.

Na zachodniej widowni wojny

zaznacza się wzmożona czynność wzdłuż całego frontu. Z okolicy Ypres wczorajszy komunikat niemiecki stwierdza dalsze postępy, a równocześnie większy sukces w lesie Ailly, gdzie przeszło 2000 Francuzów dostało się do niewoli Z komunikatu francuskiego z środy w nocy wynika również to niepowodzenie Francuzów w lesie Ailly; równocześnie jednak ten komunikat donosi o pomyślnych atakach dalej na wschód, pod Flirey, oraz we Wogezach.

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego ze środy popołudnia brzmi: Pod koniec dnia wczorajszego Niemcy na północ od Ypres zaatakowali lewą część frontu angielskiego, zostali odparci i wzięci pod ogień flankowy artyleryi francuskiej. Odnieśli przytem poważne straty. Z reszty frontu nic nowego. — Sprawozdanie następne, wydane w nocy, brzmi: W Belgii dzień był spokojny. Wieczorem zajęliśmy niemiecki rów strzelecki i linie nasze posunęliśmy naprzód między Lizerne i Het Sas, które znajdują się w naszem posiadaniu. Nieprzyjaciel nie atakował. Niemiecki atak

w Szampanii na zachód od Perthes nie udał się wcale, tak samo w Argonach około Four de Paris. Bardzo ożywiona działalność panowała między Mozą a Mozelą. Nieprzyjaciel od godz. 4 rano ostrzeliwał gwałtownie stanowiska nasze pod Eparges i rów w Calonne a około godz. 10 na ten ostatni wykonał atak. Atak zupełnie się nie udał. Ogień nasz powstrzymał go przed naszą pierwszą linią, która pozostała nienaruszoną. Straty niemieckie są znaczne. Wzięliśmy jeńców. Trzy pułki zaatakowały rano również zdobyte przez nas niedawno stanowiska w lesie Ailly, zwłaszcza wschodnią część tego lasu i otwarty teren południowo-zachodniego grzbietu górskiego. Podczas tego ataku udało się nieprzyjacielowi utrzymać się w pierwszej naszej linii. W kontrataku naszym jednakże natychmiast udało nam się odebrać połowę grzbietu górskiego. Utrzymaliśmy się tam i wykonaliśmy drugi kontratak, którego wynik jeszcze nie jest znany.

W lesie Mort Mare odnieśliśmy znaczny sukces przez to, że zajęliśmy dwie po sobie następujące linie rowów strzeleckihh, które zdobyliśmy niedawno w pobliżu drogi Flirey—Essey. Połączyliśmy je natychmiast z liniami własnemi i oszańcowaliśmy się w nich. W ciągu dnia odbyły się trzy kontrataki. Zostały odparte w zupełnośei z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela w zabitych i wziętych do niewoli. W Alzacyi zyskaliśmy dalej na terenie na północnym brzegu Fecht. Dzisiaj rano zajęliśmy pagórek na wchód od Sillackerwasen (wysokość 830). Stąd postąpiliśmy naprzód w kierunku ku rzece Steinbruck (900 metrów od Metzeral).

Na wschodniej widowni wojny

walki toczą się obecnie mniejwięcej wzdłuż całego frontu.

W Kurlandyi, w okolicy Mitawy i Rosieni, Rosyanie starają się powstrzymać ofenzywę niemiecką; wywiązały się tam większe walki. Rosyanie atakują równocześnie w gub. suwalskiej i po lewym brzegu Wisły nad Pilicą.

Natomiast w zachodniej Galicyi ofenzywa wojsk sprzymierzonych zyskuje ciągle na terenie. Wczoraj przed południem Austryacy zajęli znów Tarnów po zdobyciu ostatnich pozycyi rosyjskich nad Dunajcem i Białą. Tarnów miał dla Rosyan znaczenie nietylko jako większy punkt oparcia, lecz równocześnie jako węzeł kolejowy, z którego odchodzi na wschód bardzo ważna dla nich strategicznie dwutorowa linia do Rzeszowa. Linia ta w głównej części znajduje się jeszcze w posiadaniu Rosyan. Tarnów zajętym był przez Rosyan od walk grudniowych r. z.

W południowej części zachodnio-galicijskiej linii bojowej wojska niemieckie i austryackie wśród nieustannych walk zbliżyły się z obrębu Gorlic do rzeki Wisłoki, którą w niektórych miejscach już przekroczyły. Miejscowości Jasło i Dukla zostały znów zajęte; tem samem i droga przez przełęcz dukielską opanowaną jest przez wojska sprzymierzone. Rosyanie zmuszeni są tem samem do pospiesznego opuszczania pozycyi swoich w węgierskim komitacie (powiecie) saroskim na południe od przełęczy dukielskiej i cofają się na północny grzbiet Karpat. Niemieccy krytycy wojskowi sądzą, że ten odwrót ich wskutek równoczesnego naporu wojsk nieprzyjacielskich od zachodu może mieć dla Rosyan fatalne następstwa, tembardziej, że wojska sprzymierzone postępują szybko za nimi na całej linii od Dukli do przełęczy łupkowskiej.

Wczorajsze urzędowe sprawozdanie austryackie donosi:

Na całym froncie bitwy w Galicyi zachodniej przedzierają się wojska nasze dalej naprzód ze skutkiem. Nienaruszone jeszcze wojska nieprzyjacielskie usiłują w korzystnych stanowiskach obronnych osłonić pospieszny odwrót. Wielkie siły rosyjskie w Beskidach silnie nagrożone są naparciem zwycięskich armii na ich flankę. Okolica około Jasła i Dukli już została przez nas zajętą. Będące w toku walki dopełnią zniszczenia trzeciej armii rosyjskiej. Liczba jeńców podniosła się do przeszło pięćdziesięciu tysięcy. Zresztą sytuacya niezmieniona. W dolinie Orawy odparto krwawo silny atak rosyjski na Ostry Wierch. 700 Rosyan wziętych zostało do niewoli.

Uzupełnienie tego sprawozdania wydane wczoraj po południu brzmi: »Wojska nasze zdobyły również ostatnie pozycye Rosyan na wzgórzach na wschód od Dunajca i Biały. Od 10 rano Tarnów jest znów w naszem posiadaniu.«

Komunikat sztabu rosyjskiego ze środy w nocy donosi: W okolicy Rosień posuwamy się naprzód z powodzeniem. Z resztą niema zmian na reszcie frontu aż do górnej Wisły. W Galicyi bitwa między Wisłą a Karpatami toczy się dalej z równą zażartością. Niemcy sprowadzili tu nowe i znaczne siły, które wspomagane są przez bardzo liczną artyleryę. Nieprzyjaciel powtarza swoje ataki masowe. Wskutek zaciekłych walk musieliśmy cofnąć niektóre oddziały wojsk naszych na drugą linię defenzywną. W nocy z 2 na 3 maja nieprzyjaciel odzyskał część rowów strzeleckich na wzgórzu Makówki. W następnej nocy zdołaliśmy go jednak ponownie wyprzeć. 3 maja nieprzyjaciel nad biegiem Łomnicy (w poł.-wchodniej Galicyi) rozpoczął znów ofenzywę na znacznej przestrzeni.«

Akcya przed Dardanelami

chwilowo znajduje się znów w stadyum pewnego zastoju. Toczą się tylko walki na lądzie na europejskiem wybrzeżu Dardanel i Turcy przypisują sobie sukcesy na półwyspie Galipoli, gdzie Anglicy mieli utracić część swoich oszańcowań i ponieść znaczne straty. Z urzędowej strony angielsko francuskiej nie wydane do kilku dni żadnego komunikatu.

Akcya pomocnicza dla Królestwa Polskiego.

»Frankfurter Ztg« otrzymuje z Poznania następującą korespondencyę:

Układ Komitetu rockefellerowskiego z rządem niemieckim i austro-węgierskim został obecnie w Berlinie zawarty. Komitet zobowiązuje się zaopatrzyć znaczne części zajętych przez sprzymierzonych terytoryów Królestwa Polskiego w zboże i kartofle, które, o ile możności, zakupić należy w krajach neutralnych. W najbliższych dniach uda się kilku członków zarządu Komitetu na dłuższy pobyt do Królestwa, celem dokładnego uregulowania akcyi ratunkowej. Komitet niemiecki pod kierownictwem księcia Hatzfelda i poznański Komitet polski będą służyć wszelką pomocą Komitetowi rockefellerowskiemu i wręczą mu także część swych funduszów. Tak samo wszedł Komitet rockefellerowski już w stosunki z utworzonym w Królestwie Komitetem obywatelskim.

Ponieważ atoli Komitet rockefellerowski rozdziela tylko zboże i kartofle, poznańskiemu polskiemu komitetowi ratunkowemu przypadnie w udziale zadanie wprowadzania do Królestwa innych środków spożywczych, jak mięso, słoninę itp. Zakupił on w niektórych, wojną zbytnio nie objętych częściach Królestwa żyto i kartofle i zapasy te za zgodą niemieckich władz cywilnych odstawił do tych okolic, gdzie najgwałtowniejsza panuje bieda. Oprócz tego zakupił w Niemczech poznański komitet inne środki żywności, szczególnie śledzie i mięso peklowane i rozdziela je obecnie w Królestwie. Poza tem rozdzielił on między gospodarzy małorolnych jęczmień i owies do siewu. Miejscowym komitetom ratunkowym komitet polski udzielił 150 tys. mk. gotówką na urządzenie kuchni ludowych, ochronek itp.

W tych częściach Królestwa, gdzie nie toczą się już walki, panuje obecnie na polu bardzo ożywiona praca. Zajęto się wiosenną uprawą roli, a wieksi właściciele, których budynki gospodarcze zupełnie albo częściowo zostały zniszczone, wybudowali po części budowle tymczasowe, ażeby dalej prowadzić gospodarstwo. Oziminy stoją bardzo dobrze. Panuje atoli wielki brak inwentarza, szczególnie pociągowego. Wielkie majątki poniosły duże straty przez rekwizycye, przedewszystkiem brak koni roboczych. Przy rekwizycyach częstokroć w miejsce dobrych koni roboczych zostawiano chore i wygłodzone konie wojskowe, które w dodatku sprowadziły jeszcze choroby. Panuje także wielki brak bydła starego i młodocianego. W miastach nędza jest jeszcze większa, ponieważ wszystkie fabryki stoją. Nafty wogóle nie można dostać, węgli brak nadzwyczaj.

Wiadomości polityczne.

Włochy.

Decyzya jeszcze nie nastąpiła.

Wiadomości, które w ciągu ostatniej doby nadeszły z Rzymu, stwierdzają, że położenie pozostaje niezmienione, t. j. sytuacya jest w dalszym ciągu niezwykle poważną, lecz nie zaszły dotąd żadne nowe wypadki, z których możnaby wysnuć wnioski co do blizkiej decyzyi rządu włoskiego. Jak stwierdzają pisma niemieckie, rokowania w Rzymie jeszcze się toczą i dlatego nie trzeba tracić zupełnie nadziei co do pokojowego rozwiązania obecnego naprężenia, niemniej trzeba być przygotowanym na wszelkie możliwości.

Równocześnie pisma niemieckie apelują do publiczności, aby w razie wypowiedzenia wojny przez Włochy zachowała się z godnością wobec Włochów mieszkających w Niemczech.

Przełamanie frontu.

Korespondent »Neue Freie Presse« w następujący sposób przedstawia trudności przełamania frontu przy obecnym sposobie prowadzenia wojny:

Z początku toczono bitwy w polu. Sztab generalny rozwijał całą swą sztukę: obejścia, ataki skrzydłowe i przełamanie linii bojowej. Gdyby było szło tak dalej, dawno już byłoby padło rozstrzygnięcie i mielibyśmy pokój. Ale mordercza broń nowożytna zmusiła walczących do szukania ochrony w matce ziemi. Od tego czasu schowane w ziemię linie walczących rozciągały się na setki kilometrów. Te rowy strzelnicze mają dziwną odporną siłę. Opierają się wszelkim atakom frontowym. Dopóki linie te nie doszły jeszcze do morza lub do granicy państw neutralnych można je było ze skrzydeł atakować. Chociaż więc frontowym atakiem nie dało się nic zdziałać, naczelne dowództwo starało się skrzydła obejść i z tej strony działać. Widzimy, jak w jesieni 1914 r. front francuski i niemiecki usiłował się nawzajem oskrzydlać od północy, aż wreszcie morze położyło temu koniec.

Na wschodnim terenie walki to samo można było zauważyć. Bijącemi mianowicie w oczy są ogromne nasze i niemieckie sukcesy pod koniec listopada i na początku grudnia 1914 r., upamiętnione miejscowościami Łódź i Limanowa. Były one owocem obejścia w wielkim stylu dokonanego, które wyparło rosyjskie skrzydło północne względnie południowe. Tymczasem jednak fronty oparły się o morze Bałtyckie i o Rumunią. Od tego czasu sztuce głównego dowództwa zakreślone zostały ciaśniejsze granice. Może już tylko działać przez »przełamanie« frontu. Podobne próby przełamania frontu miały miejsce na zachodzie: ze strony francuskiej w bitwie w Szampanii i bitwie wielkanocnej pomiędzy Mozą a Mozelą, ze strony angielskiej pod Neuve Chapelle, ze strony niemieckiej pod Soissons i obecnie pod Ypres. Na wschodzie: w ogromnej bitwie w Karpatach.

Przy ocenie tych wszystkich prób przełamania frontu — mimo, że tu i owdzie osiągnięto mniejsze i większe sukcesy — przyznać trzeba, że wszystkie nie udały się. Linie bojowe w niektórych miejscach zostały o kilka metrów w tył odrzucone, ale nigdzie nie udało się rzeczywiście przełamanie frontu. Nasuwa się więc pytanie: Co tego przyczyną?

Uprzytomnijmy sobie, jak dzisiejsza linia bojowa wygląda i w jaki sposób przełamanie frontu się odbywa. Zazwyczaj pierwsza linia naszpilkowaną jest drutami kolczastymi i tym podobnemi przeszkodami, po za któremi znajdują się rowy strzelnicze, obsadzone piechotą i karabinami maszynowemi, a linia ta cała połączoną jest również rowami z znajdującemi się więcej na tyle rezerwami, stojącemi tak samo w całkiem ukrytych stanowiskach. Artylerya polowa ustawiona na parę set a nawet czasem 2000 kroków po za tą pierwszą linią, ciężka artylerya znacznie jeszcze dalej w tył. Dywizya piechoty — 12—15 batalionów — obsadza rowy długości około 10 kilometrów; połowa jej lub dwie trzecie znajdują się w pierwszej linii, reszta na tyle jako rezerwa batalionowa, pułkowa, brygad lub dywizyi. Przy każdym korpusie kilka batalioną stanowi rezerwę korpuśną. Służba w rowach strzelniczych ściśle jest uregulowaną. Baczność jest pierwszym obowiązkiem. Na kilka kilometrów po za tym obsadzonym frontem znajduje się druga linia, a nieraz i trzecia, nieobsadzonych rowów strzelniczych, które kopią oddziały robotnicze, względnie rezerwy. Naturalnie obronne te linie dostosowane są do terenu. Po nieprzyjacielskiej stronie front tak samo wygląda. Oddalenie pomiędzy obu pierwszemi liniami nieprzyjacielskiemi waha się pomiędzy 100 a 1000 kroków.

W jaki więc sposób przeprowadza się przełamanie frontu? Naszkicujemy jeden taki przypadek, który rzeczywiście miał miejsce. Pewnego razu nagromadzono w danem miejscu dość niepostrzeżenie 20 dywizyi piechoty, czyli około 300 batalionów na przestrzeni mniej więcej 40 kilometrów szerokości. Na każdą więc dywizyę przypadły mniej więcej 2 kilometry frontu. Masy te w kilku gęstych liniach rzucono niespodzianie na nieprzyjaciela. Znienacka napadnięty nieprzyjaciel w rowach strzeleckich wypartym został pierwszego dnia o 6 do 8 kilometrów w tył. Drugiego dnia udało się odepchnąć go jeszcze o 1 do 2 kilometrów, ale trzeciego już dalej iść nie było można. Odrzucono wprawdzie nieprzyjaciela o 8 do 10 kilometrów w tył, ale nie przełamano go. Obsadził bowiem stanowiska, znajdujące się na tyłach i bronił się dalej. Linia frontowa zamknęła się całkowicie na tyłach. W nowych okopach znalazł możność dalszego oporu. Artylerya, dla której nowe wyznaczono stanowiska, daje całej linii oparcie. Taka ofenzywa działa jedynie w chwili niespodzianego napadu, a rozbija się później o nowe rowy strzelnicze i ogień artyleryi. Jedynie, jeżeli duch wojska złamany, przełamanie frontu udać się może.

Przełamanie więc frontu, jak wskazaliśmy, odbywa się frontowym atakiem wielkiemi masami. Ponieważ jednak cała linia drugiego frontu nie jest linią prostą, ale składa się z pojedyńczych frontów, stojących nieraz do siebie w prostopadłym kierunku, może się nadarzyć sposobność taką pewną część frontu głównego oskrzydlić i w ten sposób przełamania spróbować. Interesujący przykład podwójnego obejścia w celu przełamania frontu, daje nam bitwa wielkanocna pomiędzy Mozą a Mozelą. Wynika to jasno z rozkazu dziennego generała Duboil: »Jutro »obcęgi«, w które wzięliśmy przeciwnika pomiędzy Verdun a Pont-à-Mousson zamkniemy, atakując go znacznemi siłami z przodu i z tyłu i zniszczymy nieprzyjacielskie siły pomiędzy Metz a St. Mihiel«. Rzeczywiście ufortyfikowana linia Verdun—St. Mihiel pozwala Francuzom front niemiecki na wschód od obu tych fortec oskrzydlić i wziąść w »obcęgi«. Mimo tego korzystnego położenia »obcęgi« po stronie francuskiej zawiodły i przełamanie frontu niemieckiego nie udało się.

Jaki los spotka próbę niemiecką przełamania frontu francuskiego pod Ypres, trudno przewidzieć.

W początkach udało się nadspodziewanie. Ypres oskrzydlone zostało z północy i przejście przez kanał sforsowane. Jeżeli i nadal przedsięwzięcie to da się wedle planu przeprowadzić, to skutki jego będą wielkiej doniosłości: północne całe skrzydło francusko-angielskie aż do morza Północnego mogłoby być odciętem. Wystawić sobie można, że przeciwnicy niebo i ziemię poruszą, aby sukcesy Niemców powstrzymać. Walki więc będą bardzo zacięte. (»Dzien. Pozn.«).

Narady ministeryalne odbywają się w Rzymie prawie bez przerwy. Mimo ogromnego podniecenia wśród ludności, nie nastąpiły żadne większe demonstracye. Ze strony prasy zapewniają, że jakkolwiek zapadnie decyzya rządu, cały naród okaże się zupełnie solidarnym stosownie do wielkości chwili.

Austrya.

Dalsze uzupełnienie armii.

Wielkie wrażenie wywarło w ludności austryackiej rozporządzenie ministeryum wojny, podług którego stawić mają się do ponownego poboru wojskowego wszyscy ci, którzy przy poborach zimowych uznani zostali za niezdolnych do regularnej służby wojskowej. Ze strony szerokich kół ludności przyjęto jednak nowe rozporządzenie jak podkreśla gazeta »Neue Freie Presse«, ze zupełnym spokojem.

Rosya.

»Ruskoje Słowo« omawiając drożyznę, jaka daje się zauważyć w niektórych guberniach rosyjskich, powiada, że przyczyny drożyzny nie należy szukać w braku produktów. Żywności jest w Rosyi pod dostatkiem, chodzi tylko o to, że nie zostały one równomiernie podzielone. W Rosyi nie zachodzi też pytanie, jak to dzieje się w Niemczech, czy żywność wystarczy, gdyż Rosya ma aż za wiele wszystkiego. Ale bądź co bądź drożyzna będzie się wzmagała póty, dopóki odnośne władze gubernialne nie zniosą się z rządem rosyjskim i nie ustalą jednakowych norm i jednakowych cen. Przedewszystkiem należałoby zbadać gdzie się co znajduje i w jakiej ilości, aby wtedy, gdyby zaszła istotna tego potrzeba, porozdzielać żywność po tych guberniach, które jej potrzebują.

Według wiadomości zaczerpniętych z rosyjskich pism handlowych i powtórzonych przez »Swjet« z d. 16 kwietnia, stan zasiewów zimowych jest w całej południowej Rosyi z małemi wyjątkami dobry. Zasiewy wiosenne zostały z powodu długiej zimy opóźnione Braknie też sił roboczych, ale temu brakowi zaradza specyalna ku temu utworzona organizacya zjednoczonych pracowników.

Grecya.

Postawa niezmieniona.

Biuro Wolffa donosi z Aten: Gazeta »Messager d'Athenes« zaznacza, że rząd nie jest zdania, iżby zmiana polityki greckiej narazie była wskazaną. Rząd grecki jest zdania, iż rozwój wypadków pozwoli Grecyi odczekać wyniku wyborów do parlamentu.

Chiny.

Ultimatum japońskie?

Chiny jak wiadomo, kilka dni temu odrzuciły dość stanowczo żądania japońskie, co do których już od miesięcy toczyły się układy. Ze źródeł angielskich donoszą, jakoby Japonia wystosowała obecnie do Chin ultimatum z 48 godzinnym terminem. Niemniej publiczność japońska jest spokojną i nie wierzy, aby ostateczne wystąpienie zbrojne okazało się koniecznie potrzebnem. Możliwem jest bowiem, że ustąpi dobrowolnie sprytny prezydent republiki chińskiej Juanszykaj, lub że nastąpi pośrednictwo angielskie albo amerykańskie, które wojnie zapobiegnie.

Z Królestwa Polskiego.

Usunięcie napisów rosyjskich.

Magistrat w Ozorkowie wydał rozporządzenie, według którego wszystkie napisy rosyjskie muszą być z dniem 1 maja usunięte. Odtąd można tylko spotykać napisy w języku polskim i niemieckim.

Podrożenie produktów w Sosnowcu.

Drożyzna w Sosnowcu wzmaga się w dalszym ciągu. Cena chleba jest nadzwyczajnie wysoka za chleb w całości płaci się rubla i 30 kop. Za funt mięsa wołowego 50 kop. Mięsa wieprzowego i cielęciny nie można wogóle dostać. Liczba cierpiących nędzę i niedostatek wynosi jeszcze tysiące, pomimo że setki robotników wywędrowało do Niemiec na roboty. Robotnicy ci znaleźli zajęcie zwłaszcza w kopalniach i fabrykach. Specyalnej komitet zajął się zorganizowaniem tanich kuchni.

Jak wygląda obecnie Płock.

Korespondent »Vorwärts'a« Duewell pisze o Płocku, co następuje:

W całem mieście zaprowadzają władze niemieckie nowy porządek. Dotyczy to zwłaszcza dzielnic robotniczych, gdzie usuwane są rumowiska i gruzy. Komendant Płocka podzielił miasto na oddzielne obwody i powierzył je dozorowi patrolek wojskowych. Patrolki te czuwają na tem, aby ulice i podwórza były codziennie zamiatane i sprzątane. Po głównych ulicach przechadzają się tak samo jak i za tumem, elegancko i gustownie ubrane panie. W godzinach porannych spotyka się młode dziewczęta idące na pensyę, która funkcyonuje w dalszym ciągu. Gimnazyum w Płocku zostało zamknięte. Chorzy otrzymują bezpłatną opiekę, bezroboczym udziela się wskazówek, gdzie mogą zapracować. Kobietom nie wolno pokazywać się na ulicy wieczorem po godzinie 8 i pół.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 7 maja 1915.

Kalendarz. Sobota, 8 maja: Stanisława b.

— **Śp. Józef Heinitz,** syn znanych w kolonii naszej pp. Heinitzów z Tauentzienstr. 1, który padł w połowie marca na polach Francyi, został z wielkiemi staraniami ze strony rodziców i po pokonaniu wielkich trudności, przewieziony w tym tygodniu do Berlina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 i pół na cmentarzu we Wilhelmsbergu.

Zmarły, dawniejszy członek »Sokoła« i »Tow. Młodzieży«, liczył dopiero 21 lat i rokował jak najlepsze nadzieje. Niestety, rodzice nie mieli się doczekać pociechy ze swego syna, który będąc dopiero w rozkwicie życiowym poniósł śmierć w szeregach wojennych zdaleka od swoich.

Niech odpoczywa w pokoju!

— **Bank »Skarbona«.** Przypominamy Szan. Interesentom, że stosownie do rozporządzenia policyjnego, dotyczącego godzin urzędowych w niedziele i święta, są biura nasze — w czasie od 1 maja do 30 września — otwarte w niedzielę od godziny 8—10-tej.

— **Baczność!** Tow. Polek pod opieką św. Jądwigi z Neukölln, zaprasza wszystkich Rodaków i Rodaczki na obchód 8 rocznicy, połączony z obchodem 3 Maja, który się odbędzie w niedzielę 9 maja u p. Matkowskiego przy Jägerstr. 3. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

— **Jeszcze ostatnie fantazye zwycięskie.** Przedwczoraj podawaliśmy w streszczeniu głosy prasy berlińskiej i komunikaty Biura tel. Wolffa pisane z okazyi sensacyjnych plotek, jakie o rzekomych olbrzymich łupach wojennych wziętych w Galicyi zachodniej w poniedziałek i wtorek krążyły po Berlinie. W związku z tem donosi »Berliner Lokal - Anzeiger«, że naczelna komenda (Oberkommando) zwróciła się do komisarza państwowego giełdy berlińskiej, prosząc go, by pomagał w wyjaśnieniu tej całej sprawy. Komisarz wystosował podobne wezwanie do zarządu giełdy. Tutaj stwierdzono tylko, że pierwsze wiadomości o łupie nadeszły we wtorek z Essen na giełdę berlińską i że tam zostały rozszerzone. Również przesłuchiwano podobno w tej sprawie na głównej komendzie kilku giełdziarzy.

Czyżby tedy cała ta sensacyjna plotka miała być tylko manewrem giełdowym? Możliwość taka nie jest bynajmniej wykluczoną.

Podobny nastrój, jak w Berlinie panował w tych dwóch dniach także i w innych wielkich miastach niemieckich, jak to wynika z wywodów »Münchener Post«, która opisuje nastrój stolicy Bawaryi, jak następuje:

»Rozkaz do wywieszenia chorągwi nadszedł tym razem z wysokiej północy. A ponieważ nasi właściciele domów są już nieco wytresowani przez monachijskich histeryków (Flaggenhysteriker), przeto przed południem o 10 powiewały w powietrzu majowem biało niebieskie i czarno-biało-czerwone chorągwie.

Lecz teraz rozpoczął się pościg za telegramami, które jednak nie dawały żadnego wyjaśnienia. Wywieszono więc chorągwie, ale nie wiedziano dlaczego. Natomiast pogłoski o liczbie jeńców rosyjskich idąc z ust do ust, przybierały potężne rozmiary. Wymyślano na rząd, tym razem niesłusznie, że dopiero z prywatnej strony spowodowano go do wywieszenia chorągwi na gmachach urzędowych. W kawiarniach zaś sprzeczano się, czy Hindenburg, czy też dowódzca austryacki odniósł to olbrzymie zwycięstwo. Właściciele kawiarni, których się ciągle goście wypytywali o szczegóły, nie wiedząc sobie rady, schronili się do swych biur. Telefonowano do różnych redakcyi po informacye i t. p. A gdy wreszcie pewien przygodny reporter dowiedział się, że wzięto 8000 Rosyan do niewoli, byłby o mało dostał baty za to, że sobie na taki lichy dowcip pozwolił.

I tak zakończył się dzień wczorajszy w największem zdenerwowaniu, a nikt nie umiał sobie zdać z tego sprawy, dlaczego się irytował, dla czego się cieszył i czego się ma spodziewać w dniu następnym.«

— **Podwyższenie cen na piwo.** Wczoraj odbyła się narada restauratorów wielkiego Berlina w sprawie podwyższenia cen na piwo. Użalano się, że wielkie wyszynki, sprzedające $^7/_{20}$ litra za 15 fen. a często pół litra za 20 fen., wytwarzają poważną konkurencyę mniejszym wyszynkom. Postanowiono wpływać na właścicieli tych lokali, by zastosowali się do uchwały, że ceny za wyszynk piwa należy podwyższyć. Z browarami wyrabiającemi białkę (Berliner Weiße) nie przyszło jeszcze do porozumienia. Lecz komisya piwna uchwaliła, że ceny za małą szklankę należy podwyższyć do 15 fen., za wielką do 25 fen.

— **Cztery osoby ranne wskutek eksplozyi gazu.** Wczoraj nastąpiła eksplozya gazu w pracowni bandażysty Ottona Bohma przy Alexanderst. 38. Wybuch powstał stąd, że kurek od gazu w pracowni nie został zupełnie szczelnie zakręcony, gaz uchodził i gdy zapalono światło, nastąpiła eksplozya. Wskutek wybuchu zostali poparzeni dotkliwie Bohm, jego dwoje dzieci, rok liczący Otton i pięcioletni Heinz i 16letni uczeń Brunon Grewitz.

— **Pastor Mirbt założył rewizyę.** Zasądzony w ubiegły wtorek na pięć lat więzienia pastor Mirbt zgłosił rewizyę wyroku. Obrońca Mirbta uzasadnił rewizyę tem, że pastor dopuścił się najwyżej sprzeniewierzenia a nie oszustwa, o co go zasądzono.

— **Morderczyni męża powiesiła się.** Z Darmstadtu donoszą, że w tamtejszem więzieniu śledczem powiesiła się, zasądzona wyrokiem sądu przysięgłych z dnia 12 marca Heydrichowa, pochodząca z Berlina-Lichterfelde. Heydrichowa wspólnie z swym kochankiem, 23 lata liczącym studentem medycyny, Vogtem, podpaliła swego czasu wilę swego męża i spowodowała tem samem jego śmierć. W ubiegły poniedziałek sąd rzeszy założoną przez obydwóch rewizyę odrzucił. To widocznie skłoniło ją do odebrania sobie życia, zanim kat przetnie jego wątek.

— **Wyjaśniona zagadka skradzionego automobilu.** W lipcu ub. r. skradziono firmie Automobil Betriebs Aktiengesellschaft przy Fennstr. samochód wartości 12 tysięcy mk. w sposób zagadkowy. Wszelkie poszukiwania były daremne. Wehikuł zaginął bez wieści. Aż dopiero teraz znaleziono skradziony wóz przez przypadek tylko. W towarzystwie pomienionem pracował swego czasu szofer nazwiskiem Zeppenfeld, mieszkający przy Oberseestr. 50 w Hohenschönhausen, lecz został zwolniony ze służby. Otóż ów Zeppenfeld pożyczył sobie od pewnej osoby pieniędzy na urządzenie szopy do automobilu i rozpoczął na własną rękę przedsiębiorstwo dorożkarskie automobilowe. W tych dniach opowiadała przypadkowo owa osoba, która Zeppenfeldowi pożyczyła pieniędzy, o tem pewnemu urzędnikowi firmy, której przed rokiem samochód skradziono. Wobec tego udał się zastępca firmy na owo miejsce, by sobie wozy i garaż Zeppenfelda dokładnie obejrzeć. U pewnego ślusarza znalazł podstawę wozu, bez wierzchniej części, która była bardzo podobna do tej, jaką miał skradziony samochód. Ślusarz ów kupił ją od Zeppenfelda za 500 mk. Było tam to i owo zmienione, lecz na ogół podobieństwo było bardzo wyraźne. Sprawę ujęła w ręce policya kryminalna, która stwierdziła, urządziwszy u Z. rewizyę, ze znalezionych części, bateryi i t. p., że były one własnością Automobil Betriebs-Aktiengesellschaft.

— **Pożar w kasynie oficerskiem w Döberitz.** Wskutek eksplozyi lampy wybuchł wczoraj wieczorem pożar w kasynie oficerskiem na placu wzlotów w Döberitz. Pożar udało się wkrótce stłumić, zanim przybrał większe rozmiary.

— **Spalona w łóżku.** Dzisiejszej nocy zapaliło się w mieszkaniu domu przy Wassmannstr. 34 łóżko, w którem spała 62 lata licząca Franciszka Laszkowska. Strażacy wydobyli z palącego się łóżka kobietę okropnie poparzoną; przewieziono ją do lecznicy obok Friedrichshainu. Wykazało się, że L. usnęła, pozostawiwszy przedtem obok łóżka palącą się lampę. W jaki sposób łóżko się zapaliło, nie zdołano dotąd stwierdzieć.

— **Golarze podwyższają ceny.** Zjednoczeni fryzyerzy w Neukölln postanowili wskutek ogólnej drożyzny także i za swą pracę podwyższyć ceny. Mianowicie pobierać będą: za golenie 20 fen, za strzyżenie włosów 40 fen:, za strzyżenie brody 25 fen., za mycie głowy 25 fen., za upalenie włosów 50 fen. itd.

— **»Berl. Tagebl.«** podaje w dzisiejszym numerze telegram, donoszący o tem, że adwokat Maciaszek z Leszna mianowany został prokuratorem w Łodzi. »Dziennik Berliński« donosił o tem już w środę. Z tego jednego choćby faktu czytelnicy nasi mogą się przekonać, że »Dziennik Berliński« posiada informacye niejednokrotnie znacznie szybciej od wielkich gazet niemieckich. Przyjaciół i czytelników naszego pisma prosimy, aby wskazując na to, starali się zjednywać nam nowe koła abonentów, co nam umożliwi ulepszenie jeszcze treści i działu informacyjnego naszego pisma.

Wiadomości potoczne.

Wojskowi a podatek dochodowy. Pruski minister finansów wydał do komisyi szacunkowych nastepujący okólnik:

Obecnie kiedy wojna przetrwała koniec roku podatkowego 1914, obowiązują przepisy z dnia 4 i 20. sierpnia z. r. także na rok podatkowy 1915. A zatem należy wobec wojskowych, których dochód roczny nie przewyższa 3000 marek, postępować i w roku 1915 według odnośnych przepisów. Przepisy te, jak wiadomo, opiewają, że zaciągnięci pod broń, których dochód nie przekracza 3000 mk. rocznie, nie potrzebują opłacać państwowego podatka dochodowego.

Ostatnie telegramy.

Poznań. »Kurj. Poz.« donosi, że Dom towarowy firmy K. Ignatowicza przy Starym Rynku w Poznaniu nabyła na własność w terminie subhastacyjnym, firma Tietz z Berlina.

Nagroda pokojowa dla papieża.

Rzym. »Giornale d'Italia« donosi, że nagrodę pokojową Nobla w roku bieżącym otrzyma papież Benedykt XV.

Nabożeństwa polskie

Parafia św. Antoniego Nabożeństwo w niedzielę o godzinie 8.

Charlottenburg W kościele Serca Pana Jezusa odbywa się co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 7¾ rano polskie nabożeństwo.

Obchody 3 Maja.

Tow. śpiewu »Chopin«. Posiedzenie połączone z obchodem Konstytucyi 3 Maja odbędzie się w sobotę, 8 maja o godzinie 8 wiecz. przy Strassmannstr. 39. O liczny udział członków jako też i gości prosi
Zarzad.

Posiedzenie Tow. Wyborczego na północy wraz z wszystkiemi towarzystwami na północy połączone z obchodem 3 Maja, odbędzie się w niedzielę 9 maja, o godzinie 4 na sali przy Pappel-Allee 25. Obecność członków pożądana, goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Program wielce urozmaicony.
Zarządy Towarzystw na północy.

Okręg berliński »Wyzwolenia« urządza nadzwyczajne zebranie połączone z obchodem Konstytucyi 3 Maja w niedzielę 9 maja o godzinie pół 3 po poł. przy Andreasstr. 64. Goście mile widziani. Zarząd.

Tow. Młodych Polek na poł. wschodzie. Nadzwyczajne zebranie z obchodem 3 Maja odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. o godz. 9 przy Görlitzerstr. 43.

Sokół w Oberschöneweide. Obchód 3 Maja połączony z rocznicą odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 5 w lokalu Tabberts-Waldschlösschen.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

W piątek 7. 5.:

Tow. Młodzieży Polskiej w Berlinie. Niederwallstr. 11 o 9

W sobotę 8. 5.:

Tow. kat. Robotników Polskich. Grüner Weg 29 o 9 Głównego zarządu. Komplet konieczny.

Tow. Przemysłowców Polskich. Posiedzenie o 9 przy Wallstr. 20.

W niedzielę 9. 5.:

Tow. Polek z Niederwalki, Niederwallstr. 11, o 7.

Żeński »Sokół« Moabit, Oldenburgerstr. 39, o 8.

Tow. Polek Gwiazda. Weddingstr. 9 o 4½.

»Halka« w Schönebergu, Bülowstr. 107 o 8.

Tow. Polsko-kat. »Lech«, Gneisenaustr. 2 u p. Warnacka o 8. Nadzwyczajne. Komplet pożądany.

W poniedziałek 10. 5.

Tow. Polsko-Przemysłowe w Moabicie, Oldenburgerstr. 29, o 8. Roczne walne. Komplet pożądany.

Tow. polsko-kat. z Niederwalki. Niederwallstr. 11 punkt. o 9

Lekcye śpiewu.

Tow. Moniuszko. Lekcya śpiewu w piątek o godzinie 9-tej przy Pappel-Allee 25.

Sokół w Schönebergu. W niedzielę, dnia 9 bm. zakończenie lekcyi dla dzieci połączone z deklamacyami i rozmaitemi niespodziankami o godz. 3 po poł. w lokalu p. Tomikowskiego Kyffhäuserstr. 1. O punktualne przybycie interesowanych rodziców z dziećmi oraz członków i mile widzianych gości prosi
Zarząd.

Wycieczka Tow. Młodzieży Berlin-wschód odbędzie się w niedzielę 9 maja. Punkt zborny dworzec Landsberger Allee o godzinie 8 rano. Zarząd.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie Berlina urządza w niedzielę 9 bm. wycieczkę do Rüdersdorf Punkt zborny przy kościele NM. Panny Wrangelstr. o godz. 4 i pół. O punktualne przybycie prosi Komisya wycieczek.

Biblioteki.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2 po południu.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta co wtorek i piątek od godziny 7 do 8 i pół wiecz.

Podaję niniejszem do łask. wiadomości, że objąłem dawniejszy **Hotel Stewen, Niederwallstrasse 11** i prowadzić go będę dalej pod nazwą:

„Hotel Niederwall“.

Polecam się łaskawym względom Szanownych Towarzystw.
Z uszanowaniem
Franciszek Grzęda.
Lokale moje są otwarte do godziny 1 w nocy.

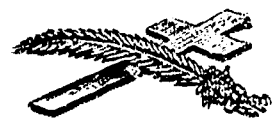

Pogrzeb ukochanego syna naszego śp.

JÓZEFA

który padł na polach Francyi pod Nauroy w dniu 17 marca rb., odbędzie się **w niedzielę, 9 maja** o godz. 3½ na cmentarzu św. Jadwigi **w Wilhelmsbergu.** Msza żałobna za duszę Zmarłego w niedzielę o godz. 11½ w kościele św. Jadwigi,

o czem donoszą pogrążeni w ciężkim smutku

Stanisław i Bronisława z Konieckich
Heinitzowie z dziećmi.

Charlottenburg, Tauentzienstrasse 1 — w maju 1915.

HURTOWNIE! Telefon: Königstadt 1696. DETALICZNIE!

W. H. FYRST, Schillingstr. 7.

jest znakomitem 10 fenyg. cygarem.
Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających
WIELKI OBRÓT! MAŁY ZYSK!
Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu poleca wyroby własne.
Wyłączny skład na Berlin i okolicę papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan« i »Sulima«.

Z powodu braku miejsca, jestem zmuszona **wyprzedać** większy zapas

figur św.

po **bajecznie tanich cenach**
Nalewalska,
Andreasstr. 25, dom poprzeczny I. piętro.

Neukölln, Jägerstrasse 3.
Szan. Rodakom polecam moją
restauracyę,
w której odbywają się zebrania Towarzystw polskich,
a w każdą **sobotę i niedzielę**
KONCERT.
W. Malkowski.

Własny
i prawdziwy
wyrób polski!
Specyalność:
wyb. polska kiełbasa
i kiszki z kaszy.
Co sobotę świeży wyrób.
Wódki Kasprowicza.
P. Gorgolewski, Dom towarz. »STELLA«
Holzmarktstr. 11.

Największy i najrzetelniejszy skład polski i reparacyi.
Zegarek z gwiazdą „Mars“ zastrz. srebr. lub złoty okazał się teraz jako najpewn., pod pełną gwar. Gorąco do polecen. jako zeg. wojenny teraz 12, 16, 18 22, 27, 30, 36 do 500 m. Nieodp. odbieram i zwracam wpłac. sumę. Zamów. nadchodzą codzień z najrozm. stron 8 lata. Osobne cennik i na zeg. „Mars“ gratis!
J. Paschke, zegarm. i złotn.
Berlin, Langestr 11.

Książki na czasie!

Kongres Wiedeński
przez ks. Nowaka. — **1.50.**

Geschichte Polens
przez ks. Nowaka — **1.25.**

nabyć można w ekspedycyi
„Dziennika Berlińskiego“.

Mieszkania
u Swoich dla Swoich.
Pokój mebl. jest tanio do wynajęcia, na życzenie z fortepianem. Chuderska, Tempelhofer Ufer 35a, dom poprz. III. piętro.

W niedzielę od 8—10 otwarte.
Specyalność obszerne wielkości.

ZNIŻENIE CEN
do **33 ⅓ %.**

Zachwycające **kostyumy** najnowsze modele, kamgarn nieb., w biało czarną kratkę, od najskromniejszych do najbardziej eleganck. wykonania
zamiast 20.—, 30.—, 40.—, 50.—, 60.— do 150 mk.
za 13.50, 20.—, 26.50, 33.—, 40.— do 100 mk.

Płaszcze dla mężatek, modele i kopie, sukno, alpaka, koverkot, płótno gum., eolienne etc.
zamiast 24.—, 36.—, 48.—, 60.— do 125 mk.
za 18.—, 24.—, 32.—, 40.— do 84 mk.

Żakiety sportowe zam. 18.—, za 12 mk.
Spódnice (modele) zam. 25 mk. za 16.50, zam. 15 mk. 10 mk.
Płaszczyki i jaczki dla dzieci zam. 15.— mk. za 10 mk.
Jaczki koverkot zam. 24.— za 16 mk.

Osobna podaż:
Prawdziwe płaszcze Seal zamiast 160 mk. za 80 mk.
Długie płaszcze wełniane zamiast 94 mk. za 40 mk.
Długie płaszcze astrachan zamiast 72 mk. za 34 mk.
Długie futra zamiast 500 mk. za 200 mk.
Krótkie i pół-długie jaczki futrz. zamiast 200 mk. za 75 mk.

Wielki wybór. **Magazyn żałoby.** Tanie ceny.

WESTMANN.
Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.
NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

Kwit do zapisania „Dziennika Berlińskiego“.

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	..... Viertelj.	2 Mrk.	42 Pf.
		Monatl.:	67 Pf.	14 Pf.
		.....		
		.....		

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließlich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: .....
(Imię i nazwisko)

Genaue Adresse: .....
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. _____ 191__

Drukiem i nakładem Dziennika Berlińskiego Buchdruckerei u. Zeitungsverlag G.m.b.H. w Berlinie. Za redakcyę i dział ogłoszeń odpowiedz. Tadeusz Palędzki Berlin-Lichtenberg